

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Jerzy Topolski

Teoretyczne
problemy wiedzy
historycznej.
Antologia tekstów

Wybrała, do druku przygotowała i wstępem opatrzyła
Ewa Domańska



WYDAWNICTWO NAUKA I INNOWACJE | POZNAŃ 2016

HISTORIA JAKO WIEDZA PRAKTYCZNA

Do tej pory uznanie dla nauk historycznych wpływało raczej z ich wiekowej szacowności i z funkcji wychowawczych. Jednak historia jest nauką praktyczną i to nauką – wbrew pozorom – bynajmniej nie zapatrzoną w przeszłość, lecz skierowaną ku przyszłości.

Centralnym problemem nauk społecznych są badania działań ludzkich (jednostek, grup, instytucji) oraz skutków tych działań występujących w charakterze procesów społecznych. Nie ma w naukach społecznych badań jednostek bez badań społeczeństwa, działanie indywidualne jest (mówiąc ogólnie) zarazem w takim czy innym sensie działaniem społecznym. Z kolei badanie działań ludzkich, ich struktur motywacyjnych (a więc warunków działania i systemów wartości) winno ukazywać prawidłowości w tym zakresie, by na tej podstawie ułatwić ludziom stawianie celów działania, czyli dostarczać niezbędnej wiedzy dla kierowania procesami społecznymi.

Jaka jest na tym tle rola nauk historycznych? Czy mogą one współdziałać w tak zarysowanym programie badawczym? Można z góry powiedzieć, że tak, a nawet więcej, że bez historii program ten nie da się w ogóle zrealizować. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z pewnych zagadnień podstawowych. Przede wszystkim z samego pojmowania, czym zajmuje się historia. Dotychczas zbyt jednostronnie widzieliśmy w historii naukę o procesach społecznych zachodzących w przeszłości, a to w konsekwencji zamykało drogę do wyjaśniania właśnie tych procesów, które utkane są przecież z ludzkich działań.

Chodziłoby więc o historię z aktywnie działającym człowiekiem, lecz zarazem o historię o zarysowanym jasno programie badania obu stron przeszłości – działań ludzkich i procesów.

Historia należała zawsze do nauk wyjątkowo blisko związanych ze społeczeństwem. Zdawali sobie z tego doskonale sprawę wszyscy ci,

którzy – jako np. panujący – chcieli wpływać na kształtowanie się działań i postaw ludzi poddanych ich władzy. Równocześnie zaś w mniejszym czy większym stopniu do historii, szukając w niej tzw. mądrości życiowych, potwierdzenia czy zaprzeczenia własnych doświadczeń. Historia od czasu, gdy przed paru tysiącami lat stawiała pierwsze kroki, miała być w swym założeniu wiedzą praktyczną. Dlatego też przez cały olbrzymi okres starożytny oraz średniowiecze dominowała tzw. historiografia pragmatyczna, czyli inaczej mówiąc, praktyczna. Z tego samego też wreszcie powodu już w starożytności rodzi się, znamienne dla tego okresu rozwojowego historiografii, powiedzenie o historii jako nauczycielce życia – *magistra vitae*. Hasło pozostało żywe do dziś, co wcale, rzecz jasna, nie oznacza, iż zdajemy sobie dokładnie sprawę z treści, które się za nim kryją lub kryć się za nim mogą. Sprawa zaś jest wyjątkowo aktualna. Wiąże się z samymi podstawami życia współczesnego i wszelkimi usiłowaniami zmian w tym zakresie. Może będę jeszcze zbyt optymistą, gdy powiem, że coraz bardziej zdajemy sobie sprawę z niezbędności właściwie uprawianych (tzn. pozbawionych elementów apologetyki) nauk społecznych we współczesnej rewolucji naukowo-technicznej. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że nauki społeczne poza swą funkcją ściśle poznawczą, zaspokajającą ludzką ciekawość wobec tego, co się dzieje, winny dostarczać prawdziwej wiedzy umożliwiającej skuteczne organizowanie życia społecznego, zapobiegające deformacjom, nieprawidłowościom, sugerujące przeprowadzanie skutecznych zmian.

Jakie jest miejsce historii w kontekście tych zadań? Czy jej rola ogranicza się do dostarczania społeczeństwu wiedzy o jego przeszłości, stanowiąc zarazem określony materiał wykorzystywany w jego edukacji? Co oznacza hasło: historia nauczycielką życia – we współczesnym świecie?

Już w starożytności i w średniowieczu hasło to rozumiano w sposób dość zróżnicowany. Historia miała w pierwszym rzędzie dostarczać praktycznych wzorów postępowania (przez dawanie – oczywiście – również przykładów negatywnych), zaś nosicielami wzorów mieli być przede wszystkim panujący, wodzowie, nawet bogowie. „Synu mój, szukaj wiedzy u minionych pokoleń, dopytuj się o nią” – głosił sumeryjski tekst parę tysięcy lat temu. Ludzie kierujący przed wiekami w ten czy inny sposób działaniami ludzkimi wiedzieli, że przez dostarczanie określo-

nych treści można wpływać na świadomość i działanie społeczne. Cesarz August wysoko cenił Liwiusza, bowiem dostarczał mu treści, które wydawały mu się praktycznie w jego polityce wewnętrznej użyteczne. Głosząc powrót do starorzymskiej „cnoty” uznawał, że obraz przeszłości Rzymu namalowany przez Liwiusza i jego poprzedników może w tym być mu pomocny. Nawet ci historycy starożytni, jak np. Polibiusz, którzy byli wrogami tego typu wykorzystywania historii, uważali, że pokazywanie czynów przeszłości jest najlepszym sposobem doskonalenia człowieka.

Historia w starożytności pojmowana jest jako zbiór przykładów, a także jako swego rodzaju narzędzie kształtowania postaw ludzkich. Jes oczywiste, że dla tego rodzaju historiografii ściśle chronologiczne umiejscowienie zjawisk nie było ważne; ważna była dostarczana treść. Mimo widocznego rozwoju historiografii w okresie średniowiecza, a zwłaszcza w XVI, XVII i XVIII wieku, rozwoju związanego z takimi nazwiskami, jak Valle, Bodin, Macchiavelli, Mabillon, czy Voltaire, Montesquieu, Hume, Fergusson, przeświadczenie o możliwości bezpośredniego wykorzystywania przykładów z różnych epok przeszłości nadal trwa. W czasie Oświecenia opiera się o ideę niezmienną natury ludzkiej. Uzasadniał to, szczególnie szeroko operując koncepcją człowieka stale takiego samego, wspomniany Hume. Zastanawiając się nad „użytecznością historii” Voltaire wskazuje na dwa aspekty. Mówi, po pierwsze, że porównania z innymi narodami mogą przyczynić się do pobudzenia ludzi do współzawodnictwa w sztukach, rolnictwie, handlu. Po drugie zaś, starym zwyczajem wskazuje na użyteczność historii, przestrzegającej przed czynami złymi i uczącej spraw pożytecznych. Tak więc, na przykład, znajomość panowania Elżbiety w Anglii wskazuje na znaczenie handlu i mądrej gospodarki dla kraju. „Znieśmy badania historii, a będziemy mieli nową noc św. Bartłomieja we Francji, czy nowego Cromwella w Anglii” – woła przeświadczony o dobroczynnej roli uświadomienia sobie przykładów Voltaire.

W ciągu XIX wieku, nazwanego wiekiem historii, nieaktualne stają się idee niezmienną natury ludzkiej. Dominujący staje się prąd wprost przeciwny, lecz hasło o historii jako nauczycielce życia nie zmienia swego zasadniczego charakteru. Do historii odwołuje się wiek ten, by szukać genezy, rodowodu narodów, instytucji, państw. Historia jest w większym stopniu narzędziem działania mas, aniżeli ostoją rządzą-

cych, choć rozwijająca się świadomość narodowa i powstające prenacjonalizmy i nacjonalizmy na ogół ułatwiały im wpływanie na takie czy inne grupy społeczne.

Dopiero na przełomie XIX i XX wieku, gdy wybitnemu rozwinięciu uległa teoria poznania historycznego, następuje wyraźna zmiana akcentów w naszym haśle. Oto na przykład J. Robinson w swej *Nowej historii* z 1912 roku wskazuje na wyraźny związek myślenia historycznego (kategorii poprzednio niewystępującej). Pisał on m.in., że historia jest potrzebna praktyce „nie dlatego jednak, że przeszłość dostarczałaby nam przykładów działania, lecz dlatego, że nasze działanie opierałoby się na dokładnym zrozumieniu istniejących warunków opartych o doskonałą wiedzę o przeszłości”. W tym samym roku ukazuje się K. Lamprechta *Wprowadzenie do myślenia historycznego*, a B. Croce pisze pracę, którą zatytułuje *Historia jako myśl i działanie*. Równocześnie więc ujęcie naszego hasła akcentuje związek między myśleniem historycznym i działaniem. Warto przypomnieć, że tego rodzaju idee głęboko tkwiły już w kilka dziesiątków lat wcześniejszych, aktywistycznych koncepcjach K. Marksa i F. Engelsa. Historia ma więc być we współczesnym społeczeństwie orężem skutecznego działania.

Nowoczesne rozumienie bardzo starego hasła nie odwołuje się więc już do historii jako dostarczycielki pouczających przykładów (jakkolwiek nie neguje pewnej przydatności tego rodzaju wiedzy), lecz przede wszystkim upatruje w nauce historycznej główne i najbardziej przydatne narzędzie, kształtujące myślenie historyczne człowieka i grup ludzkich, a tym samym ich działanie.

[1972]

HISTORIA JAKO WIEDZA O DZIAŁANIACH LUDZKICH

HISTORIA WŚRÓD NAUK

Termin „historia” może przybierać różne znaczenia. Można więc mówić tak o historii szaty roślinnej na ziemi w czasie przed pojawieniem się człowieka, jak i o historii społeczeństw ludzkich. Przyjęło się jednak, że mówiąc po prostu o historii, mamy na myśli jedynie przeszłość związaną z działalnością człowieka. Termin „historia” bez żadnego dodatku oznacza więc po prostu historię humanistyczną. Warto może zwrócić jeszcze uwagę na inną wieloznaczność terminu „historia”. Może więc termin ten oznaczać zarówno samą przeszłość (czyli dzieje), jak i opis tej przeszłości, relację o niej. Gdy więc na przykład mówimy „historia Warszawy” możemy mieć na myśli zarówno przeszłość tego miasta, jak i jego historyczną rekonstrukcję. Z tym ostatnim znaczeniem łączy się jeszcze pewne specyficzne rozumienie terminu „historia”, a mianowicie pojmowanie terminu „historia” jako odpowiednika nauki lub – można też powiedzieć – wielkiej grupy nauk historycznych. W dalszym ciągu, gdy będzie mowa o historii jako nauce, będziemy mieli na myśli właściwie naukę historii w owym szerszym znaczeniu, obejmującym wszystkie dyscypliny zajmujące się przeszłością społeczeństw ludzkich.

Ów fakt zajmowania się przeszłością społeczeństw ludzkich łączy wszystkie dyscypliny historyczne. Równocześnie zaś fakt ten stanowi platformę wiążącą historię z innymi naukami społecznymi (lub inaczej mówiąc – humanistycznymi) oraz – z drugiej strony – odróżniającą ją (a także inne nauki społeczne) od nauk przyrodniczych.

Zarysowują się więc na wstępie dwa podstawowe dla naszych rozważań metodologiczne problemy, a mianowicie określenie, choćby w jak najbardziej skrótowy sposób:

1. metodologicznej specyfiki nauk historycznych (oraz innych nauk społecznych) w łonie wszystkich nauk;
2. metodologicznej specyfiki nauk historycznych w węższych już ramach, mianowicie w ramach nauk społecznych.

Rozpatrzyć więc można interesujący nas problem niejako z dwu punktów widzenia, bardziej ogólnego i bardziej szczegółowego. Rezultatem spojrzenia bardziej ogólnego jest w pierwszym rzędzie podkreślenie wspomnianego już humanistycznego (tzn. związanego bezpośrednio z człowiekiem) charakteru nauk społecznych. Otóż nauki te (a wraz z nimi nauki historyczne) zajmują się działaniami ludzkimi, ich wytworami oraz skutkami. Mimo więc iż stoimy na stanowisku jedności podstawowych procedur badawczych, tak w naukach przyrodniczych jak i społecznych, to jednak wspomniana różnica (tzn. zajmowanie się czy niezajmowanie działalnością ludzką) pociąga za sobą istnienie określonych swoistych, w porównaniu z sytuacją metodologiczną nauk przyrodniczych, problemów nauk społecznych (humanistycznych), przede wszystkim zaś problemu wyjaśniania działań ludzkich.

Jeżeli zatem zajmowanie się działaniami ludzkimi stanowi o specyfice wszelkich wraz z historią nauk społecznych, to cóż w takim razie wyróżnia w rodzinie nauk społecznych dyscypliny historyczne, które też zajmują się przecież działaniami ludzkimi?

Odpowiedź na to pytanie – wbrew pozorom – nie jest wcale prosta lub dostatecznie jednoznaczna. Można by podać tutaj jedynie pewne czynniki wyróżniające. Wymienimy ich cztery.

Pierwszy z nich ma charakter konwencjonalny, gdyż wiąże się z umownym charakterem pojęcia „przeszłość”. Otóż nasuwałoby się przede wszystkim spostrzeżenie, że historia zajmuje się działaniami ludzkimi w przeszłości, w odróżnieniu od innych nauk społecznych badających raczej procesy zachodzące w świetle aktualnym. A przecież to, co minęło przed chwilą, minutą, sekundą – to też przeszłość; wspomniana więc różnica między historią a innymi naukami społecznymi zaciera się i niknie. W praktyce wszakże operujemy pojęciami czasów aktualnych i przeszłych i zdajemy sobie intuicyjnie sprawę z zachodzącej tu, a opierającej się na pewnym milcząco przyjmowanym założeniu, różnicy. Wymiar czasowy teraźniejszości (1 rok, 5 lat, 10 lat...) jest w świetle tych założeń, rzecz jasna, płynny – bo zależny od różnych czynników lecz dla

codziennej komunikacji językowej ostrość wchodzących tu w grę pojęć jest w zasadzie wystarczająca.

Drugi z owych czynników wyróżniających historię spośród ogółu nauk społecznych dotyczy przedmiotu badań. Jakkolwiek wszystkie nauki społeczne badają ten sam przedmiot, tzn. – mówiąc ogólnie – społeczeństwo ludzkie, to w odniesieniu do historii zachodzi sytuacja szczególna. Otóż nauki historyczne w równym stopniu interesują się wszystkimi przejawami życia człowieka w przeszłości, a więc jego działalnością (i jej skutkami) gospodarczą, społeczną, polityczną, artystyczną itd., podczas gdy poszczególne nauki społeczne rozpatrują rzeczywistość społeczną zawsze z pewnego określonego punktu widzenia (np. gospodarczego – ekonomia polityczna, społecznego – socjologia itd.). Wprawdzie również w ramach historii jako nauki wyodrębniają się poszczególne dyscypliny historyczne (np. historia gospodarcza, historia polityczna, historia wychowawcza, historia sztuki itd.) badające określone aspekty działań ludzkich i ich skutków, to jednak zawsze na gruncie nauki historycznej dokonuje się praca scalania wyników owych poszczególnych dyscyplin historycznych. Przejawem tej pracy integrującej są różnego typu opracowania syntetyczne obrazujące np. dzieje danego narodu, państwa, miasta czy regionu. Poszczególne dyscypliny historyczne, jakkolwiek wymagające nieraz bardzo różniących się od siebie technik badawczych (weźmy choćby z jednej strony historię gospodarczą, a z drugiej historię sztuki), nie odrywają się od swego wspólnego pnia, jakim jest syntetycznie pojęta nauka historyczna. Nie trzeba podkreślać, że tego rodzaju sytuacja w zakresie nauk historycznych jest wynikiem określonego ich etapu rozwojowego. Jest ona także swego rodzaju programem badawczym. Stopień wiązania w syntetycznie spójny obraz różnych aspektów działań ludzkich może być bowiem różny. Możemy więc mieć do czynienia z mechanicznie połączonymi wynikami badań różnych dyscyplin historycznych z jednej strony, bądź z różnymi mniej lub bardziej organicznie powiązаныmi syntezami z drugiej strony. W tym ostatnim przypadku wymagana jest od przedstawicieli poszczególnych dyscyplin historycznych określona wiedza teoretyczna i ogólna nadająca ich badaniom nie tylko szerszy wymiar, lecz uświadamiająca historykowi na każdym etapie po pracy badawczej to, że nawet najbardziej szczegółowe analizy takiego czy innego aspektu działań ludzkich w przeszłości są zarazem elementem dochodzenia do ujęć syntetycznych.

Trzeci z czynników nadających historii określone, w pewnej mierze odrębne piętno w łonie nauk społecznych, dotyczy pewnej ogólnej dyrektywy metodologicznej wykształconej w toku dotychczasowego rozwoju nauki historycznej. Mamy na myśli fakt operowania przez historyka tzw. czasem datowanym, czyli pojęciem czasu zlokalizowanego (mniej lub bardziej precyzyjnie) na skali chronologicznej biegnącej od przeszłości do przyszłości. Historyk nie może w toku rekonstruowania dziejów tej skali chronologicznej nie uwzględniać i jakkolwiek odstępstwa od tej zasady są dla samego rozwoju badań historycznych bardzo ważne, to jednak trudno wyobrazić sobie – przynajmniej przy obecnym stanie rozwoju nauk społecznych – narrację historyczną, która nie posiadałaby silnej osi chronologicznej.

Czwartą wreszcie z wymienionych tu cech charakterystycznych historii jako nauki jest pewna swoistość w zakresie podstaw źródłowych badania historycznego. Historyk zajmujący się przeszłością musi opierać się w swej pracy rekonstruującej przeszłość na odpowiednich, nadających się do tego celu źródłach. Będą więc to, w większym aniżeli w odniesieniu do innych nauk społecznych stopniu, materiały powstałe jako pozostałości działań ludzkich bez wpływu badacza na ich powstanie. Historyk nie może na ogół (z wyjątkiem historyka dziejów najnowszych) tworzyć źródeł dla przeprowadzania badań.

Wszystkie te „swoistości” nauk historycznych, które oczywiście można by mnożyć, gdybyśmy zastanawiali się nad poszczególnymi dyscyplinami historycznymi, są – jak łatwo było zauważyć – jedynie różnicami stopnia natężenia określonej cechy. Historia po prostu w większym stopniu niż inne nauki społeczne sięga w dalszą przeszłość, prowadzi prace syntetyzujące różne aspekty działań ludzkich, dba o chronologiczny tok rekonstruowanego obrazu przeszłości, opiera się na źródłach niewywołanych czy „zaprojektowanych” przez badacza. Z tego też powodu w ogólnych rozważaniach metodologicznych nad historią poruszamy sprawy wspólne nie tylko dla wszystkich dyscyplin historycznych, lecz w dużym stopniu również i dla całości nauk humanistycznych. Różnice dotyczą więc – na tym ogólnym szczeblu rozważań – przede wszystkim stopnia zaakcentowania i rozwinięcia tych czy innych problemów.

PRZEDMIOT BADAŃ HISTORYCZNYCH

Zacząć wypada od nieco bliższego zastanowienia się nad samym przedmiotem badań historycznych, który – w toku dotychczasowych rozważań – związaliśmy ogólnie z działaniem ludzkim. Stanowisko w tej sprawie ma bezpośredni wpływ na charakter rozważań nad samym procesem badawczym. Jeśli ktoś na przykład uważa, że o działaniach ludzkich decydują przede wszystkim nieuświadomiane lub niemal nieuświadomiane mechanizmy psychiczne, na jakie zwracał uwagę S. Freud, ten nie będzie skłonny uznać modelu człowieka działającego świadomie i racjonalnie za hipotezę badawczą, której warto poświęcić więcej uwagi w analizie metodologicznej.

Można by zaproponować wskazanie trzech aspektów wprowadzonego tu a szeroko rozumianego pojęcia ogólnego „działania ludzkie”:

1. działania ludzkie *sensu stricto* (tzn. proces działania lub zachowania człowieka czy grupy od momentu podjęcia decyzji do kolejnych etapów wprowadzania jej w życie);
2. wytwory działań ludzkich, które mogą mieć najróżniejszą postać (np. narzędzia, towary, przedmioty i idee artystyczne, teorie naukowe itd.);
3. skutki masowych działań ludzkich, czyli – inaczej mówiąc – procesy historyczne.

Ten ostatni aspekt pojęcia „działania ludzkie” wymaga – być może – pewnego wyjaśnienia. Gdy uświadomimy sobie, że wszystko to, co zachodzi w świecie jest efektem działań ludzi – jednostek, a zarazem najróżniejszych grup – sprawa stanie się jasna. Proces rozwoju kapitalizmu, industrializacja nowoczesna, rozwój sztuki renesansowej itd. – to skutki masowych działań ludzkich. Łatwo zauważyć, że wytwory działań ludzkich tworzą również to, co nazywamy skutkami masowych działań ludzkich. Tak więc proces industrializacji, to nie tylko pewien stan rzeczy w zakresie np. struktury ludności, lecz również zbiór wytworów człowieka, takich jak fabryki czy poszczególne składniki infrastruktury gospodarczej. To samo dotyczy podanego przykładu sztuki renesansowej. To zarówno pewien, o określonej strukturze, proces z zakresu życia

artystycznego, jak i zbiór – coraz bardziej w miarę rozwoju procesu narastający – wytworów działalności artystycznej.

Poszczególne dyscypliny historyczne, a także poszczególne typy badań przeszłości w różnym stopniu zajmują się wskazanymi trzema aspektami działań ludzkich. Historia polityczna koncentruje np. swą uwagę przede wszystkim wokół procesu podejmowania decyzji i działania jednostek oraz grup, gdy tymczasem historia kultury materialnej w znacznie większym stopniu interesuje się wytworami działań człowieka. Typowym przykładem badań nastawionych na analizę działań ludzkich *sensu stricto* są prace biograficzne. Procesami historycznymi interesują się oczywiście wszystkie dyscypliny historyczne i wszystkie typy badań. Historia sztuki więc, jakkolwiek szczególną uwagę zwraca na wytwory działań ludzkich (artystów, mecenasów itd.) to jednak równocześnie rekonstruuje sam proces tych działań (idee artystyczne wpływające na działalność artystyczną, powstawanie dzieła sztuki itd.) oraz ich skutki (wyrażające się w postaci pewnych prądów artystycznych rozwijających się i ulegających przemianom).

[1973]

HISTORIA JAKO *RES GESTAE* I HISTORIA JAKO HISTORIA *RERUM GESTARUM*

W ciągu wieków termin historia przybrał przynajmniej dwa zasadnicze znaczenia: odpowiednika dziejów (*res gestae*) oraz określenia relacji o tych dziejach (*historia rerum gestarum*). Historia jako dzieje jest z kolei różnie pojmowana. Jeśli więc używa się tego terminu bez przymiotnika określającego jego bliższy zakres chronologiczny czy rzeczowy, może chodzić albo o dzieje w ogóle rozumiane jako całość zaszłych w przeszłości faktów, albo o antropomorfizację tego pojęcia objawiającą się w sądach, w których mowa o „wyrokach historii”, o „karzącej ręce” historii lub podobnych. Ponieważ dzieje wyobrażamy sobie zawsze na podstawie tego, co o nich wiemy, treść, którą poszczególni ludzie (czy grupy ludzkie) łączą z terminem historia (na oznaczenie dziejów) może być bardzo różna, oscylując między wyobrażeniami wypływającymi z nauki a przedstawieniami nasyconymi legendami i mitami. Analiza tego zagadnienia stanowi przedmiot badań nad świadomością historyczną grup i jednostek, a tym samym nad rolą historii jako sumy odpowiednich wyobrażeń o dziejach i wypływających stąd wniosków.

Posługiwanie się terminem historia z przymiotnikiem określającym jego zakres, a więc np. historia Polski, historia średniowiecza, historia Gniezna, historia ruchu robotniczego itp. wskazuje wyraźnie, że termin ten występuje w znaczeniu dzieje.

Termin historia używany jako odpowiednik relacji o dziejach (*historia rerum gestarum*) ma przynajmniej dwa znaczenia, o czym nie zawsze się pamięta. Po pierwsze, oznaczać może samą procedurę badawczą rekonstruującą dzieje (nauka rozumiana jako rzemiosło uczonych), a po drugie, rezultaty tego odtwarzania w postaci zbioru ustalonych przez historyka twierdzeń o dziejach (nauka rozumiana jako rezultaty badania). We współczesnych językach wprowadza się jednak na ogół rozróżnienie między historią jako dziejami i historią jako nauką (czy

wiedzą), używając obok historii terminu historiografia (Historiographie, historiografia, historiography, storiografia i podobne) lub obok *Geschichte – Geschichtsschreibung*. Nie podważa on jednak ogólnego charakteru terminu typu historia, bowiem termin historiografia zyskał jedynie znaczenie pomocnicze. Dominuje tylko w zestawieniu historia historiografii, a to, jak się zdaje, w dużym stopniu ze względów fonetycznych (by nie mówić historia historii, jak to czynił Popelinière). W języku francuskim nieraz spotkać można przeciwstawienie Histoire oraz histoire przy zarezerwowaniu dużej litery do oznaczenia dziejów. Dość wyraźnie daje się odczuć pewną jednostronność terminu historiografia. Sugeruje on właściwie tylko same efekty pracy historyka, czyli rezultaty jego pisarstwa. Tak było z terminem historiografia znanym już w języku greckim¹. Nie wyczuwamy w tym terminie treści wskazujących na procedurę badawczą. Być może z tego powodu termin historiografia nie zyskał, choćby tylko w swym węższym znaczeniu, powszechnego zastosowania. Skłonność do używania jednolitego oznaczenia historia, choćby za cenę pewnej niejasności, jest wyraźna.

Proponowane rozróżnienie wydaje się oczywiste. Można przecież, mówiąc historia, mieć na myśli jedynie sam proces badawczy. W znanym podziale Hegla na *res gestae* i *historia rerum gestarum*², które rozpowszechniło się potem w nauce, nie wszystko jest jasne, zresztą sprawa skomplikowała się dopiero później. *Historia rerum gestarum* oznacza właściwie w tych ujęciach narrację historyczną. Nie bardzo wiadomo, czy można było tu włączyć treść związaną z samą procedurą badawczą (tzn. naukę rozumianą jako czynność). Problem ten zaczyna występo-

¹ Por. Felix Jacoby, *Über die Entwicklung der griechischen Historiographie Und den Plan einer neuen Sammlung der griechischen Historikerfragmente*, „Klio”, t. IX, Leipzig 1909, s. 96, przyp. 1.

² Warto przypomnieć rozważania J. Lelewela z 1818 roku. Pisze on: „w rozmaitym bierze się znaczeniu wyraz historia. Oznacza on również zdarzenia, jako też i opowiadanie, czyli spisywanie ich. Wyraz polski zdaje się właśnie odpowiadać zdarzeniom, czyli wypadkom, o których mówić trzeba, i ten może zastąpić także wyrazu historii znaczenie... tak [tj. w sposób naukowy – dop. J.T.] wyłożone dzieje noszą zwyczajnie dostojne nazwisko historii w najwyższym i najznaczniejszym stopniu uważanej. Prócz języka niemieckiego, który na to dobiera wyrazu Geschichte, wszystkie europejskie języki przyjmują obcy wyraz grecki historia, bez wykładu. Polski też chętnie w tym razie na niego zgodzić się może” (Joachim Lelewel, *Dzieła*, t. II, cz. 2, Warszawa: PWN, 1964, s. 871).

wać dopiero wraz z rozwojem naukowej metody badania historycznego (w XIX wieku), kiedy to droga od dziejów do narracji o tych dziejach stała się skomplikowana, bowiem musiała spełniać coraz surowsze warunki krytyki źródeł i precyzji „opowiadania”. Jest to głównie dziełem pozytywizmu, który to prąd chciał historię wznieść na wyżyny prawdziwej nauki. Pojęcie *historia rerum gestarum*, po wyłączeniu zeń treści dotyczących postępowania badawczego, odpowiada rozumieniu historii jako zbioru stwierdzeń o dziejach, czyli jako rezultatu pracy historyka. Zwykle, gdy używamy terminu historia we wskazanym tu znaczeniu, dodajemy przymiotnik bliżej określający jego zakres, np. historia Rewolucji Francuskiej, historia Florencji, historia kapitalizmu itd. Wynika z tego stwierdzenie, że mówiąc np. historia Gniezna możemy mieć na myśli zarówno same dzieje Gniezna, tzn. ich nieznaną nam rzeczywisty przebieg, jak i to, co w formie np. książki o tym mieście zrelacjonowali nam historycy. Nie wchodzi jednak w takim przypadku w grę rozumienie terminu historia w sensie procedury badawczej. Jednakże już określenia takie, jak historia gospodarcza, historia wojskowa, historia kultury materialnej itd., przywodzi w pewnym stopniu na myśl, również metodę postępowania dla odtworzenia dziejów gospodarczych, dziejów wojskowych, dziejów kultury materialnej itd. Historia gospodarcza to więc dzieje gospodarcze i nauka o tych dziejach rozumiana jako metoda postępowania i zbiór stwierdzeń o dziejach.

W sumie więc wyróżniliśmy 3 zasadnicze znaczenia terminu historia: historia jako dzieje, historia jako czynność badawcza historyka i historia jako rezultat tych czynności, czyli zbiór stwierdzeń o dziejach. W obu tych ostatnich znaczeniach chodzi nam o historię jako naukę. Takie rozumienie historii wykształciło się, jak już poprzednio wskazano, stopniowo wraz z rozwojem refleksji o dziejach oraz nauki, która te dzieje odtwarza.

Przyjęty poprzednio podział zainteresowań metodologii historii jest odpowiednikiem wskazanego trojkiego rozumienia historii. Każdy dział metodologii „zajmuje się” jednym z tych znaczeń.

[1968]